11 / 2026
N° 57

RAMY KULTURY

listopad

ISSN 2720-2259



Grzegorz Mielczarek

O męskości, teatrze i wolności od definicji

TYCHY DOBRE MIEJSCE

75 lat miasta TYCHY

weź mnie ze sobą!

BEZPŁATNY tyski miesięcznik kulturalny

Słowem wstępu

Oddajemy ten numer do druku świeżo po emocjach związanych ze Śląską Jesienią Gitarową. Ogromnie cieszy sukces Tyszanki Oktavii Bujnowicz, która jako jedyna Polka zameldowała się w finale konkursu. Więcej o naszej finalistce i laureatach piszemy na sąsiedniej stronie.

Śląska Jesień Gitarowa to – jak mówią niektórzy – taki Konkurs Chopinowski, tyle że na gitarę. Odbywa się w naszym mieście już od czterdziestu lat, a wśród jego uczestników i gości byli przedstawiciele absolutnej pierwszej ligi światowej, nie tylko jeśli chodzi o muzykę gitarową, ale kulturę w ogóle.

Czterdziestolecie to już wystarczająco zacny jubileusz, by pojawiały się różne wersje opowieści o początkach imprezy, co może wzbudzać emocje, zwłaszcza przy przygotowywaniu wystaw i publikacji poświęconych tej historii. Chyba trudno tego uniknąć. Zespół Extreme (notabene najbardziej znany ze świetnej ballady na samą gitarę) wydał przed laty płytę pod tytułem *III Sides to Every Story*, parafrazującym słynną frazę producenta hollywoodzkiego Roberta Evansa. Każda historia ma trzy wersje: moją, twoją, a tą trzecią jest prawda. Ludzie zazwyczaj nie kłamią celowo, a jedynie inaczej pamiętają te same zdarzenia. Prawda leży gdzieś pomiędzy (Evans nie wiedział jeszcze wówczas, że pojawią się social media). Problem jednak tkwi w tym, że dla wydarzeń, od których dzielą nas dziesięciolecia, nie ma już innej drogi do szukania prawdy niż wsłuchiwanie się w strony pamiętające inaczej. Spór zaczyna się wówczas o to, co zostanie zapisane i utrwalone. Prawdą stanie się jedna z sides, ale która? Trochę to dzieło przypadku, trochę koniunktury, ale i determinacji opowiadających. Historię piszą zwycięzcy. Tak więc walczmy zawsze o prawdę.

Sylwia Witman

Wydawca: Miejskie Centrum Kultury w Tychach, ul. Bohaterów Warszawy 26, 43-100 Tychy, tel. 32 438 20 61, e-mail: redakcja@mck.tychy.pl **Redaktor naczelna:** Sylwia Witman, e-mail: ramykultury@kultura.tychy.pl **Zespół:** Daria Gawrońska, Agnieszka Lakner, Małgorzata Król, Anna Mrówczyńska, Justyna Stolfik-Binda, Wojciech Wieczorek **Korekta:** Agnieszka Tabor **Layout:** Aleksandra Krupa i Bartek Witański Blank Studio, Marcin Kasperek KlarStudio **Skład i łamanie:** Marcin Kasperek KlarStudio **Druk:** Drukarnia AAPrint, Mikołów **Nakład:** 3000 egz. **Foto na okładce:** Aleksandra Zaborowska, archiwum Narodowego Starego Teatru

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego



Foto: archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tychach

YUVA, czyli młodość

POLECAMY

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach zaprasza na drugą już edycję Dni Młodzieżowych. Komiksy, planszówki, warsztaty i spotkania – to wszystko czeka na młodą publiczność w dniach 19–21 listopada.

Pierwsza odsłona imprezy poświęconej młodym została zorganizowana w 2024 roku jako Festiwal Literatury Young Adult Rozpiszmy.sie z inicjatywy młodej pisarki z Tychów Julii Hantulik. „W tym roku wychodzimy poza stricte literaturę, dlatego nazwaliśmy to wydarzenie YUVA: Biblioteczne Dni Młodzieżowe. Słowo *yuva* w sanskrycie oznacza młodość – wyjaśnia Tetiana Kovalenko z Działu Promocji MBP Tychy. – Naszym celem jest zachęcenie młodzieży do przyjścia do biblioteki (nie tylko po książki, ale również po to, by po prostu spędzić czas m.in. w niedawno stworzonej Strefie Młodzieżowej. Podczas tych dni planujemy zbadać grunt, czyli podpytać młodych Tyszan, jakie są ich oczekiwania wobec biblioteki”.

W programie znajdą się spotkania autorskie, turniej gier bitewnych, warsztaty literackie, warsztaty komiksowe dla młodzieży i dorosłych. Wśród propozycji warto wymienić m.in. spotkanie z Radosławem Rakiem (autorem powieści i opowiadań, zdobywcą Nagrody Literackiej Nike w 2020 roku), skupione wokół gry książkowej *Dunder albo kot z zaświatu*, w której akcja rozwija się na podstawie decyzji czytelnika. Wśród gości będą też Wojciech Grabowski – autor książek *Zrozumieć ramen* i *Poznaj Japonię*, który prowadzi kanał *Top Gar* na YouTube. Ostatniego dnia imprezy (w sobotę, 21 listopada) tyską Mediatekę odwiedzą rysownicy, scenarzyści, twórcy czy wydawcy, a także autorzy książek. Nie zabraknie również strefy wystawców, którzy będą mieli do zaoferowania odwiedzającym ciekawe propozycje ze świata książki, komiksu, mangi i gadżetów. Odbędzie się też II Biblioteczny Turniej Warhammer: The Old World (współorganizator: Stowarzyszenie Szybki Szpil). Szczegółowy program znajdziecie w kalendarium.

SW

MIEJSKIE CENTRUM KULTURY W TYCHACH
ul. Bohaterów Warszawy 26
43-100 Tychy
32 438 20 61
kultura.tychy.pl

AUKSO — ORKIESTRA KAMERALNA MIASTA TYCHY
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16
43-100 Tychy
32 479 19 50
aukso.pl

MUZEUM MIEJSKIE W TYCHACH
Pl. Wolności 1
43-100 Tychy
32 327 18 20
muzeum.tychy.pl

TEATR MAŁY W TYCHACH
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
43-100 Tychy
32 227 20 67
teatrmaly.tychy.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W TYCHACH
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16
43-100 Tychy
32 227 04 54
mbp.tychy.pl



Foto: Grzegorz Krzysztofik

Czułam wsparcie publiczności

WYDARZYŁO SIĘ

Za nami kolejna edycja Śląskiej Jesieni Gitarowej i rozstrzygnięcie XX Międzynarodowego Konkursu Gitarowego im. Jana Edmunda Jurkowskiego. Wielką radość budzi fakt, że wśród sześciorga finalistów znalazła się Tyszanka Oktavia Bujnowicz, która odebrała nagrodę dla najlepszego polskiego uczestnika konkursu.

Międzynarodowe jury oceniało występy młodych gitarzystów z Polski, Chorwacji, Kolumbii, Ukrainy, Węgier, Włoch, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Publiczność mogła oglądać te zmagania na żywo lub za pośrednictwem transmisji internetowej. Do finału, w którym uczestnicy prezentowali wybrane utwory z towarzyszeniem Orkiestry AUKSO pod dyrekcją Justyny Kwarcińskiej, zakwalifikowano sześcioro uczestników konkursu, wśród nich znalazła się jedna Polka – Tyszanka Oktavia Bujnowicz.

„Bardzo się cieszę, bo rzeczywiście w historii konkursu chyba nie było w finale osób pochodzących z Tychów, choć na pewno zdarzali się w drugim etapie – mówiła po finałowej gali Oktavia Bujnowicz. – Sam udział w finale i otrzymane wyróżnienie jest dla mnie niesamowitym osiągnięciem, wspaniałe było też zagrać z naszą Orkiestrą AUKSO. Czułam bardzo duże wsparcie tyskiej publiczności i mam nadzieję, że dla nich również to była radość, że znalazłam się w finale”.

Zapytaliśmy naszą tyską finalistkę także o atmosferę całego konkursu i relacje z pozostałymi uczestnikami. „Atmosfera była wspaniała. My wszyscy znamy się już z różnych festiwali, czasem wymieniamy się miejscami też na podium, bo na każdym festiwalu jest inny skład jury, a muzycy mają różne dni, czasem gra się trochę lepiej, czasem trochę gorzej. Więc werdykty też są różne. Dlatego wszyscy bardzo się wspieramy, jesteśmy taką dużą międzynarodową gitarową rodziną. Kibicujemy sobie nawzajem, nie ma tu rywalizacji czy zazdrości – odpowiada Oktavia. – Muzyka nie jest jak sprint, w którym łatwo jest wyłonić tego, kto tego dnia jest najszybszy. Tu wszystko jest bardziej subtelne, nie wiemy, co doceni konkretny juror. Wszystko ma znaczenie w naszej kreacji: jaki repertuar się wybrało, a nawet o której godzinie się gra. Sama spotkałam się z tym, że od jednego jurora dostałam maksymalną liczbę punktów, a od innego znacznie mniej. To są bardzo skrajne opinie i tak bywa dość często. Ale to jest też wspaniałe, bo pozwala znaleźć jakąś równowagę między nami i naszymi występami”.

Oktavia Bujnowicz jest absolwentką Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Feliksa Rybickiego w Tychach i Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Studia ukończyła na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Obecnie kontynuuje studia podyplomowe w Krakowie. Koncertuje, naucza też muzyki. Jest laureatką wielu prestiżowych międzynarodowych konkursów. „Nadal się rozwijam, jeżdżę na festiwale i konkursy, staram się odnaleźć swoją ścieżkę w tym świecie gitary” – mówi artystka.

W finale XX Międzynarodowego Konkursu Gitarowego im. J.E. Jurkowskiego wystąpili: Michele Reali (Włochy), Torrin Williams (Wielka Brytania), Gergely Zsombor Barta (Węgry), Oktavia Bujnowicz (Polska), Cristina Galietto (Włochy), Luis Alejandro García Pérez (Hiszpania).

- I nagroda – zwyciężca konkursu: Luis Alejandro García Pérez (Hiszpania)
- II nagroda: Cristina Galietto (Włochy)
- III nagroda: Torrin Williams (Wielka Brytania)

Nagrody specjalne:
- Nagroda publiczności: Cristina Galietto
- Nagroda dla najlepszego polskiego uczestnika konkursu: Oktavia Bujnowicz

Sylwia Witman

Niech człowiek będzie człowiekiem

ROZMOWY W RAMACH KULTURY

Męskość jest tematem przewodnim 52. Tyskich Spotkań Teatralnych, które odbędą się w dniach 22–29 listopada. Jednym z prezentowanych podczas festiwalu spektakli będzie *Niemęski* w reżyserii Darii Kubisiak. O odchodzeniu od patriarchalnych wzorców, sile wrażliwości i teatrze, który potrafi zmieniać rzeczywistość, rozmawiamy z Grzegorzem Mielczarkiem, aktorem, pedagogiem i rektorem Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie.

Zacznijmy od samego tytułu spektaklu *Niemęski*. To słowo, które często pojawia się jako zarzut, czasem wręcz obelga. Czym dla Pana jest „niemęskość”? Czy po pracy nad spektaklem to określenie nabrało nowego znaczenia?

Zdecydowanie. Przede wszystkim zmierzyliśmy się z tematem, który dotyczy nas wszystkich – z odchodzeniem od patriarchalnych wzorców, które przez wiele lat definiowały społeczną pozycję mężczyzny. Mam poczucie, że jesteśmy świadkami upadku pewnego porządku i nie ma już od tego odwrotu. Oczywiście są środowiska, które próbują go za wszelką cenę zachować, ponieważ postrzegają zmianę jako zagrożenie dla pozycji mężczyzn. Gdybyśmy zaczęli od tego, czym jest męskość, podejrzewam, że bardzo szybko ugrzęźlibyśmy w stereotypie, od którego chcę odejść jak najszybciej. Męski, czyli jaki? Mocny, silny, agresywny, władczy, dominujący, niemający przestrzeni na inność, różnorodność, słabość? A przecież to ogromne ograniczenie, wręcz zaprzeczenie człowieczeństwa. Żyjemy w czasach, w których ponownie do głosu dochodzą siła i agresja, a jednocześnie rozwijamy technologie w nieprawdopodobnym tempie. Powiedziałbym jednak, że nie boję się o rozwój technologiczny, lecz o rozwój człowieczeństwa. O to, żebyśmy nie zatracili czegoś, czego maszyny nie mają – empatii, kruchości, zdolności budowania autentycznych relacji. Dlatego poczytuję sobie za wielki przywilej, że jako aktor, ale też jako mężczyzna, mąż i ojciec, mogłem uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Mam nadzieję, że nasza praca stanie się dla kogoś impulsem do przyjrzenia się sobie i zakwestionowania przekonań, które dotąd wydawały mu się oczywiste.

Przez pokolenia mężczyzn wychowywano w przekonaniu, że męskość to siła, niezależność i ukrywanie słabości. Tymczasem aktorstwo wymaga niemal czegoś przeciwnego – emocjonalnej otwartości i gotowości do odsłaniania siebie. Czy środowisko teatralne daje mężczyznom większą swobodę w wyrażaniu emocji?

Tak. Przymierzając role, człowiek dostrzega inne ludzkie kondycje. Użycza postaci swojego głosu i wrażliwości, ale jednocześnie zaraża się innym człowiekiem. To powoduje, że artyści teatru są, mam takie wrażenie, bardziej empatyczni. Jakby ten ludzki radar był lepiej nastawiony, bardziej czujny. Ktoś powie, że zawody artystyczne są „niemęskie”. I znów szufladkujemy. Chcemy wszystko zdefiniować, domknąć, nazwać, często dla wygody. A przecież w różnorodności, w inności, w czymś, co wykracza poza schemat, jest wielka siła. Artyści mają tę szansę – albo są zmuszeni przez uprawianie tego zawodu – żeby nie definiować wszystkiego zero-jedynkowo. Nie ukrywajmy, że czasami mamy gorszy dzień, że jest przestrzeń na znak zapytania, na jakąś nieumiejętność. My i tak składamy się ze słabości. To, że czasami obnażymy swoją niemoc, nas uszlachetnia i uczłowiecza. Stajemy się ludźmi prawdziwymi i godnymi zaufania. Paradoksalnie ci, którzy na scenie przybierają maski, wyzwalają się z potrzeby przybierania ich w życiu.

Za tekst i reżyserię *Niemęskiego* odpowiada Daria Kubisiak. To opowieść o męskich doświadczeniach tworzona z kobiecej perspektywy. Przez lata to często mężczyźni opowiadali w teatrze historie kobiet, tutaj sytuacja w pewnym sensie się odwraca. Na ile ten spektakl mówi o tym, jak mężczyźni widzą siebie, a na ile o tym, jak postrzegają ich inni?

Życzyłbym sobie, żeby więcej mężczyzn dotykało tego tematu, żebyśmy z męskiej perspektywy o tym mówili. Teraz rzeczywiście zostaliśmy zaproszeni do tej podróży przez kobietę i to jest jej perspektywa. Jest w tym piękny gest pewnej prowokacji. Daria proponuje swoją intelektualną podróż, swoje doświadczenie i dzięki nam przygląda się męskości. Może to też spowodować potrzebę, żeby kamerę ustawić pod innym kątem, w innym oświetleniu. Bo nasza perspektywa może być inna. Daria zmusza nas do poszukiwania odpowiedzi. Życzyłbym teatrowi i nam, żeby ten temat był podejmowany, żebyśmy w nim meandrowali, bo to jest społecznie i kulturowo konieczne. Wierzę, że taki gest teatralny potrafi uruchomić rozmowę. Widzimy spojrzenia par, które być może mają nieprzepracowane tematy. To początek rodzinnej i społecznej rozmowy. Teatr pozwala używać języka skojarzeń, języka poetyckiego, który przenosi rozmowę na poziom inny niż radykalne okrzyki i toporne wymachiwanie sztandarem „męskości”.

Czy wierzy Pan, że teatr ma rzeczywistą moc zmieniania świata, czy raczej pozwala nam lepiej zrozumieć rzeczywistość?

Głęboko wierzę, że ma moc zmieniania. Nie tak spektakularną jak działania militarne czy gospodarcze, ale nieprawdopodobnie subtelną. To nie działa natychmiast. Teatr uruchamia w człowieku pewne pokłady, które może były zastygłe, nieodkryte, zapomniane. Często zostaje z nami powidok, coś, co kiełkuje i rodzi się dopiero z opóźnieniem. Podobnie muzyka – działa na nas, nawet kiedy nie znamy języka. Każde wyjście do teatru, galerii, na koncert niesie ze sobą dobro obcowania z materią, która zasiewa w nas znaki zapytania. A społeczeństwo, które się emocjonalnie wygasza, jest łatwiejsze do manipulacji, do przyjmowania nieprawdy. W dobie fake newsów walczmy o człowieczeństwo, a nie poddawajmy się temu, co podsuwają algorytmy. Teatr jest żywym spotkaniem aktora z widzem. Ten analogowy wymiar spotkania jest w tych czasach bezcenny.

Jako rektor Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie obserwuje Pan kolejne pokolenia aktorów. Coraz więcej mówi się o granicach, podmiotowości studentów i zmianie tradycyjnej relacji między pedagogiem a uczniem. Czy zmienia się również samo nauczanie aktorstwa?

Zmienia się, oczywiście. Zmienia się język komunikacji młodego pokolenia. Ale przede wszystkim zmieniło się – i to jest dla mnie bardzo ważne



Foto: Magda Hueckel

– wyczulenie na drugiego człowieka. Mamy w szkole mechanizmy po to, żeby studenci czuli się komfortowo, bezpiecznie. Trzeba słuchać młodego pokolenia. Młodzi ludzie potrafią precyzyjnie mówić o swoich potrzebach. Cieszę się, że nie krępujemy się mówić o potrzebie zmian. To obopólna piękna nauka. Relacja między studentem a pedagogiem musi być obudowana szczerością i prawdą. Nie mistrz–uczeń, lecz człowiek–człowiek. Szukajmy autentyczności, nie hierarchizowania, które pozycjonuje nas na fałszywej szachownicy.

Zwykle rozmawiamy o tym, czego młodzi ludzie mogą nauczyć się od mistrzów. Chciałabym odwrócić tę perspektywę: czego Pan, jako aktor i pedagog, nauczył się od swoich studentów?

Moi pedagodzy mówili, że uczenie się od młodszych kolegów jest zaszczytem. Teraz mogę powiedzieć to samo. To coś bardzo ożywczego i pięknego. Młodzi ludzie przychodzą ukształtowani przez relacje, książki, muzykę, filmy. Widzą świat inaczej. To permanentna nauka postrzegania świata, a co za tym idzie – również komunikowania się na scenie. Uważam zresztą, że zadaniem pedagoga nie jest formatowanie młodego człowieka na własne podobieństwo. Nie chodzi o to, żeby wszyscy studenci myśleli tak samo, grali tak samo czy patrzyli na teatr oczami swojego mistrza. To byłoby ogromne zubożenie. Wolę myśleć o pedagogu jako o kimś, kto pomaga młodemu artyście odkrywać i rozwijać własną wyobraźnię. Kto podpowiada, sugeruje, czasem bardzo subtelnie wskazuje nowe możliwości, ale nie narzuca gotowych rozwiązań. Najpiękniejszy moment w pracy pedagoga przychodzi chyba wtedy, gdy student odkrywa przestrzeń, do której jego nauczyciel sam nigdy nie dotarł. Gdy dzięki odpowiedniemu prowadzeniu, ale przede wszystkim dzięki własnej intuicji, talentowi i odwadze, zaczyna przekraczać granice swojego mistrza. Wtedy można powiedzieć, że wykonało się dobrą pracę. Nie ukształtowało się kogoś na własny obraz, ale pomogło mu stać się sobą.

Na koniec wróćmy do początku naszej rozmowy. Czy potrzebujemy dziś definiować, co jest męskie, a co niemęskie?

No właśnie nie. Dlatego użyłem tylu słów, z których zapewne pani wytnie sporą część i będzie szukać esencji! Uciekałbym przed definiowaniem. Im mniej definicji, które miałyby określać człowieka, tym lepiej. Niech człowiek będzie człowiekiem, a człowieczeństwo człowieczeństwem. Niech to będą kategorie podstawowe. A „męski”, „niemęski” – komu to jest potrzebne? Definicje szufladkują. Jedni w swojej szufladzie czują się komfortowo, ale inni czują się zamknięci w hermetycznej klatce i pytają: „Dlaczego świat mnie tam zamknął?”. Człowiek pozbawiony wolności jest człowiekiem smutnym, a czasami może stać się również człowiekiem groźnym. Dlatego wolność jest nam tak bardzo potrzebna. Wolność do bycia sobą, do odkrywania własnej wrażliwości, do nieustannego poznawania świata i drugiego człowieka. I właśnie tej wolności powinniśmy bronić.

rozmawiała Monika Wieczorek



Foto: Ireneusz Kaźmierczak

Po pięćdziesiątce bez zadyszki

KULTURA W DOBRYM MIEJSCU OD 75 LAT

Między 22 a 29 listopada 2026 roku miłośnicy teatru będą mieli swoje kolejne święto. Te osiem jesiennych dni to termin 52. już edycji Tyskich Spotkań Teatralnych – festiwalu, który swój początek miał w 1973 roku i – choć to data dość odległa – wcale nie wykazuje spodziewanej dla tego wieku zadyszki.

Tyskie Spotkania Teatralne pojawiły się z potrzeby. Potrzeby działaczy rządzącej niepodzielnie w okresie słusznie minionym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tychy przedstawiane były jako wzorcowe miasto socjalistyczne, w Komitecie Wojewódzkim PZPR wymyślono więc, że taki sztandarowy ośrodek powinien mieć cykliczną imprezę teatralną. Pomysłem zarażono szefową śląskich struktur Towarzystwa Kultury Teatralnej Otylię Czerny i to dzięki jej energii wiosną 1973 roku można było zaprosić widownię na Majowe Spotkania Teatralne.

Chwała Bogu, zrezygnowano wtedy z innego związanego z festiwalem pomysłu komunistycznych władz, by spektakle wystawiać w… halach tyskich fabryk i zakładów pracy. Spotkania szczęśliwie trafiły ostatecznie na scenę Teatru Małego, gdzie goszczą do dziś. Przypomnijmy, że na największe uznanie pierwszego festiwalowego jury zasłużył spektakl komediowy Moja żona Penelopa spółki autorskiej Gozdawa–Stępień, z którą do Tychów przyjechał Teatr Reduta Śląska, działający przy ZDK Huty Kościuszko.

Rok później impreza odbyła się pod nazwą Majowe Spotkania Teatrów Amatorskich, a funkcjonującą do dziś nazwę Tyskie Spotkania Teatralne poznaliśmy w roku 1975, podczas trzeciej edycji, która zresztą przyjęła formułę przeglądu amatorskich zespołów… kabaretowych, utrzymała się ona aż do roku 1982. Każdego roku przez dwa majowe dni sala Teatru Małego trzęsła się od śmiechu, w czym swój udział miały też tyskie zespoły, jak choćby kabaret Cegiełka z Międzyspółdzielczego Domu Kultury, czyli dzisiejszego SDK Tęcza.

W czasie stanu wojennego było jasne, że impreza kabaretowa nie ma racji bytu, ale TST się odbyły. Jak twierdzi niestrudzony badacz tyskiego życia kulturalnego Marcin Stachoń, organizatorom udało się przeforsować organizację festiwalu, bo sprytnie wpletli w jego program seminarium z okazji stulecia polskiego ruchu robotniczego. W ramach czterodniowego już wtedy festiwalu w czerwcu 1982 roku mieliśmy zarówno wykłady o tradycjach teatru robotniczego na Śląsku, jak i wartościowe, znakomite spektakle, by wymienić tylko zwycięzcę przeglądu słynny Dzień ćpuna Amatorskiego Teatru Ruchu i Pantomimy Migreska z Tychów, który pod wodzą nieodżałowanego Zbigniewa Skorka sięgnął po tytuł „Spektaklu roku województwa katowickiego”. W latach 80. laury TST dla tyskich grup zdobywały jeszcze m.in. Teatr Pięciu Kroków prowadzony przez Andrzeja Rauszera oraz Teatr Nauczycielski Belfer Sławomira Żukowskiego. Na marginesie sukcesu belfrowskich Upiorów w 1989 roku wspomnieć warto, że jury nie przyznało wówczas drugiej nagrody, aby podkreślić różnicę poziomów dzielącą teatr Żukowskiego od konkursowej reszty świata.

I tak przez kolejne wiosny Tyskie Spotkania Teatralne krzepły, zmieniały formułę (w latach 90. usunięto z przeglądu przedstawienia dla dzieci i zastąpiono je występami teatrów ludowych; w pewnym okresie zapraszano także teatry polonijne, najczęściej zza wschodniej granicy, ostatnio zmieniono termin Spotkań z wiosny na jesień), ale jedno pozostawało niezmienne: to było zawsze wielkie święto teatru! Czasem poziom był wyższy, czasem niższy, ale dzięki festiwalowi mieliśmy – i wciąż mamy – przegląd tego, co dzieje się aktualnie w teatrze nieinstytucjonalnym, już nie tylko na Śląsku, bo od lat TST mają formułę ogólnopolską.

Warto więc poświęcić tych kilka nadchodzących listopadowych dni, by odwiedzić Tyskie Spotkania Teatralne i zobaczyć, co w teatrze piszczy.

Wojciech Wieczorek

Dopamina Zwycięstwo

RECENZJA

Pamiętam tę drogę, którąśmy z Miszą przeszli – drogę przez mękę.

Chodziło o pomoc w znalezieniu przestrzeni do grania. Żeby wystawić spektakl. Chodziliśmy od jednego biura do drugiego, tłumacząc się, prosząc, odbijając się od ściany, nie da się, nie da się, nie da się.

Żeby dopełnił się akt kreacji, trzeba wejść na drogę i trzeba ją przejść. A jest to droga pełna pułapek, zasadzek. I pełna Arlety.

Arleta – bohaterka wszystkich instytucji.

W podanym przez was terminie mamy czyszczenie wykładziny na widowni. A szczerze mówiąc, ten wasz akt kreacji nikomu nie jest potrzebny.

Człowiek przychodzący do teatru wyobraża sobie: „ach, artyści! Takim artystom to dobrze! Mają swoją artystyczną wizję i ją realizują, i są spełnieni. Spełniają marzenia”.

Dopamina ukazuje dzieło od strony podszewki.

Od strony Arlety, od strony Dozorcy, który przerywa próbę w pół słowa, ponieważ ktoś zniszczył „dźwi”.

Droga przez mękę w *Dopaminie* nie polega na mierzeniu się z własnym geniuszem, na wyłapywaniu tego, co drży w powietrzu i tłumaczeniu na słowa ludzkie. Droga przez mękę w *Dopaminie* to walka z ciągłym rozkojarzeniem, to niekończący się tor przeszkód tak prozaicznych, że aż wstyd powiedzieć. To rwany, rwany proces, wyrwany z tysiąca nieustannych szarpnięć, szarpania się z otaczającą rzeczywistością, z telefonem, który jest naszym panem, naszym dozorcą, Arletą, Matyldą. Z niekończącymi się dzwonkami powiadomień. Z niebieskim światłem ekranu. Z Arletą. Z „dźwiami”. Z Arletą. Z brakiem przestrzeni, z brakiem powietrza, z brakiem czasu. Ze śmiercią, która ma twarz Arlety.

Walka ze śmiercią dziś to walka z poszatkowaniem. Z totalnym, absolutnym, horrendalnym i absurdalnym poszatkowaniem, które przemienia wszystko w mielonkę, w spam. Dzisiejszy akt kreacji to droga przez spam, drążenie korytarzy w niekończących się zwałach mielonki.

Spam atakuje z każdej strony, z dołu, z góry, z prawa, z lewa i od wewnątrz, ponieważ zalągł się już wewnątrz nas. Zainstalował swoje czujki, które dzwonią, sygnalizują, świecą, mrugają, szatkują, rozpraszają.

Kiedy Misza przyniósł pierwsze sceny swojej *Dopaminy* na zajęcia Szkoły Pisania Sztuk w Teatrze Śląskim, płakaliśmy ze śmiechu. Płakaliśmy. Płakaliśmy, bo to wszystko prawda. To się wszystko zdarzyło, zdarza, będzie zdarzać. Może kiedyś, kiedyś w legendarnych czasach piastowskich, gdy świat był jeszcze malutki, zielony akt kreacji wyglądał inaczej. Siedział artysta i dumał, i strzelał jak pąk cudnym kwiatem. Dziś światełka, sygnalizacja, Dozorca, „dźwi”, Arleta, „komu potrzebna wasza sztuka”. Wariactwo, absurd, chaos.

Intuicyjne szukanie bliskości. Cała druga część *Dopaminy*, ta poważniejsza, ta nieśmieszna to przypadkowe natknięcie się na możliwość bliskości pomiędzy człowiekiem, a człowiekiem. W całym absurdzie



Foto: Włodzimierz Chrzanowski

nieustających dopaminowych bodźców rozrywających skupienie, pamięć, myśl, wszystko nagle wydarza się spotkanie. Poszatkowany dopaminą reżyser Wincenty z poszatkowaną Matyldą i jej obłędnymi historiami o świnkach, totalnie bezsensownymi, jak wszystko. A może sensownymi? A może w tym bezsensie jest sens? Kto to wie? Może Matylda wie? Może nie umie wyrazić, może nie umie się skomunikować. Próbują się znaleźć. Próbują intuicyjnie, jakimś psim swędem, szóstym zmysłem odkopać, Wincenty i Matylda, zgubiony, poszatkowany kanał komunikacji pomiędzy człowiekiem i człowiekiem. Dzięki temu kawałek świata ma szansę ocaleć. I nawet szer… szerszeń, ta wypustka żywiołu przyrody, która też jest przeciwko, też jest elementem drogi przez mękę, bo nawet żywioły są przeciwko nam i szatkują, utrudniają, uniemożliwiają, nawet on ocaleje, daje się oswoić i zaakceptować. To najważniejsze, co się tu wydarza, ta możliwość porozumienia, udrożnionego kanału komunikacji, która ocala świat. Na początek ocala szerszenia. *Dopamina* to rzecz o tym, jak trudno, jak niemiłosiernie trudno, jak masakrycznie trudno jest wygrzebać się z tej absurdalnej, chaotycznej, poszatkowanej magmy, żeby się spotkać, żeby spróbować porozmawiać w tym odkopanym komunikacyjnym kanale, żeby odnaleźć połączenie pomiędzy człowiekiem a człowiekiem, pomiędzy twórcą a dziełem, pomiędzy dziełem a widzem, pomiędzy widzem a widzem, pomiędzy widzem a światem, pomiędzy światem, a człowiekiem, pomiędzy szerszeniem.

Usłyszcie to! Zobaczcie! Poczujcie! Tę nieznośność chaosu, w którym toniemy na co dzień. Tę dopaminową magmę, która nas szatkuje na cząstki, zamienia w mielonkę, w spam. Zatopcie się w tym spektaklu, żeby razem z nim, razem z nimi, z Wincentym, z Matyldą, z szerszeniem, wbrew wszystkiemu, wbrew całej, potężnej mocy Arlety, Dozorcy i wielkiej szatkownicy świata jakimś wielkim, niesamowitym wysiłkiem choćby na chwilę, na moment wydostać się z tej magmy, razem, wspólnie, znajdując połączenie między człowiekiem i człowiekiem i pomagając sobie unieść się na tyle, żeby zaczerpnąć powietrza.

Skupcie się! Skupcie się! Bo zatoniecie na amen! Trzeba się skupić na tyle, żeby ułożyć układankę. To pasuje do tego, tamto do tamtego. Wszystko jest połączone, tylko trzeba przestać dać się tak szatkować, bo inaczej umyka, umyka, umyka. „Najgorzej, jak rozjebie się na trzech ostatnich puzzlach”.

Na waszym miejscu zabrałbym się do roboty. Teraz!

Z wielką, wielką radością obserwuję, jak Misza działa. Jak walczy. Jak się przedziera. Jak zwycięża. Z całym zespołem *Dopaminy* jak zwyciężają. Jak im się udaje uchwycić. Pomimo tego wszystkiego, co zabiera, rozprasza, przeszkadza, rozwala na małe kawałki bez cienia litości, nieludzko.

Ja też, maluchu. Ja też.

Idźcie na *Dopaminę*! Spektakl odbędzie się podczas 52. Tyskich Spotkań Teatralnych.

Artur Pałyga

Dwie muzyczne premiery

POZA RAMY

W listopadzie będzie można zobaczyć dwa muzyczne spektakle – najnowsze produkcje dwóch teatrów. Teatr Rozrywki w Chorzowie proponuje spektakl z muzyką Leonarda Cohena, Opera Śląska w Bytomiu zaprasza na kultową *Carmen*.

Carmen Georges'a Bizeta to tytuł, który powinien mieć w repertuarze każdy teatr – uważa dyrektor Opery Śląskiej Łukasz Goik. Dlatego ta jedna z najsłynniejszych oper w historii muzyki wróciła do Bytomia po raz kolejny. Warto nadmienić, że pierwsza w powojennej Polsce *Carmen* miała premierę właśnie w Operze Śląskiej, w 1946 roku, czyli równe osiemdziesiąt lat temu. Potem były jeszcze inne, ze znanymi operowymi nazwiskami, a teraz można zobaczyć *Carmen* w odświeżonej wersji, stworzonej przez zagranicznych artystów. Za reżyserię odpowiada André Heller-Lopes, scenografię stworzył Renato Theobald, a choreografię ułożył Franklin Dávalos. Kierownik muzyczny spektaklu Piotr Mazurek przyznaje, że jego celem przy tworzeniu oprawy muzycznej sztuki było zaskoczenie widzów – tak, by oprócz powszechnie znanych arii i melodii usłyszeli też wątki, które w innych wersjach *Carmen* były mało dostrzegalne, a tym samym mało znane. W tytułową rolę Carmen, w głównej obsadzie, wciela się Anna Borucka.

Zupełnie inny charakter ma najnowsza produkcja Teatru Rozrywki w Chorzowie. Choć także jest to spektakl muzyczny, to jednak z muzyką zupełnie odmiennych klimatów. Na scenę w Chorzowie wkracza Leonard Cohen za sprawą spektaklu *Kto w płomieniach* w reżyserii Krzysztofa Prusa. Jest to muzyczne studium rodzinnych więzi. Reżyser przyznaje, że poezja Cohena jest jego miłością od wczesnej młodości i choć bywała postrzegana jako depresyjna, w jego ocenie ma charakter bardzo terapeutyczny. Dlatego piosenki Cohena są tłem dla historii rodziny pozornie zwyczajnej i szczęśliwej, której członkowie – mąż, żona, córka i syn – powoli, ale coraz bardziej oddalają się od siebie. *Kto w płomieniach* to poetycka opowieść o tym, jak miłość może zamienić się w nienawiść, ale też o tym, jak naprawić zepsute relacje i odbudować zerwane więzi. A wszystko to okraszone muzyką Leonarda Cohena – jednego z najsłynniejszych bardów XX wieku – wykonywaną na żywo.

Justyna Stolfik-Binda

Z marmuru i żelaza, z filmu i muzyki

TERAZ gRAMY

Senat RP ustanowił 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy, w setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci reżysera, którego filmy na trwałe zapisały się w historii polskiej i światowej kinematografii.

Jego dzieła to nie tylko opowieści o konkretnych ludziach, jak np. Maćku Chełmickim młodym żołnierzu podziemia z *Popiołu i diamentu,* ale i o polskiej historii, tożsamości narodowej i wyborach, przed którymi staje człowiek w trudnych czasach. W tym przypadku warto wspomnieć takie filmy, jak *Katyń* czy *Wałęsa. Człowiek z nadziei*.

Wajda potrafił przedstawiać wielką historię przez osobiste losy bohaterów – ich miłości, ambicje, rozczarowania i dramatyczne decyzje. Miał też odwagę, by mówić o rzeczach niewygodnych, zwłaszcza w czasach PRL – o władzy, manipulacji i społecznej pamięci. Jego twórczość stała się jednym z najważniejszych głosów polskiego kina na międzynarodowych ekranach, a dowodem tego są nagrody: w 2000 roku jako pierwszy polski reżyser otrzymał honorowego Oscara za całokształt twórczości, a sześć lat później Złotą Palmę na festiwalu w Cannes.

Atmosferę filmów Wajdy tworzyły nie tylko temat i obraz, lecz także muzyka. Do jego filmów komponowali m.in.: Jan Krenz, Andrzej Korzyński, Stanisław Radwan i Wojciech Kilar, reżyser sięgał również po utwory Karola Szymanowskiego, Andrzeja Panufnika i Krzysztofa Pendereckiego.

Korzyński, autor kultowych ścieżek dźwiękowych do *Człowieka z marmuru* i *Człowieka z żelaza,* łączył awangardę z popkulturą, pionierskо wykorzystując syntezatory w muzyce filmowej. Radwan z kolei tworzył niepokojące, eksperymentalne kompozycje – od transowej muzyki do *Wesela* po dźwiękowy portret młodopolskiej cyganerii w serialu *Z biegiem lat, z biegiem dni*...

Wajda doskonale wiedział, jak grać na emocjach widza – także za pomocą sentymentalizmu splecionego z narodowym patriotyzmem, wzmacnianego przez muzykę. Doskonale słychać to w *Ziemi obiecanej*, *Panu Tadeuszu* czy *Zemście* z kompozycjami Wojciecha Kilara. Ich współpraca przyniosła łącznie sześć wspólnych filmów z muzyką, która żyje także poza ekranem.

W tę muzyczno-filmową podróż tyską publiczność zabiorą AUKSO i Hadrian Filip Tabęcki. Po *Fantazji filmowej* z przebojami z *Titanic*a, *Gladiatora*, *Piratów z Karaibów, Vabanku* i serii o Jamesie Bondzie oraz czerwcowej prapremierze programu z muzyką Howarda Shore'a, autora ścieżek dźwiękowych do *Władcy pierścieni* i *Hobbita*, tym razem, nieprzypadkowo 11 listopada, godz. 19.00, przyszła pora na klasykę polskiego kina i polskiej muzyki filmowej.

Agnieszka Lakner



Foto: Paweł Stelmach

Po drugiej stronie sygnału

RECENZJA

Telefony, komunikatory, media społecznościowe. Połączenia, SMS-y, wiadomości i czaty. Wiele narzędzi, a jedna potrzeba – bliskości. Tej, którą daje obecność drugiego człowieka, rozmowa i intymność. O tęsknocie za prawdziwym spotkaniem, pragnieniu porozumienia i potrzebie bycia razem opowiada *Kontakt. Sonoromanza* – opera Alka Nowaka, będąca zarazem literackim debiutem Pawła Sołtysa w świecie muzyki klasycznej.

Dzieło napisane na sopran, tenor, głos harmonizowany, radioodbiornik szerokopasmowy i smyczki po raz pierwszy zabrzmiało 4 października 2025 roku podczas festiwalu Auksodrone, na którym co roku prezentowane są nowe opery Alka Nowaka. Po premierze utwory te trafiają do katalogu wytwórni płytowej ANAKLASIS. W nagraniu albumu oznaczonego numerem ANA 044 udział wzięli Joanna Freszel, Karol Kozłowski, Paweł Sołtys oraz AUKSO Orkiestra Kameralna Miasta Tychy pod dyrekcją Marka Mosia.

Libretto opery napisał Paweł Sołtys, znany również jako muzyk Pablopavo. To współczesna opowieść o rozpaczliwej próbie nawiązania kontaktu, rozgrywająca się gdzieś pomiędzy Ziemią a kosmosem. W damsko-męskiej relacji pośrednikiem staje się radioodbiornik. Za tym niecodziennym pomysłem kryje się osobista fascynacja Alka Nowaka. Jak wspomina: „W szkole podstawowej miałem kolegę radiowca. Po lekcjach szedł do domu, siadał przy radiostacji i łączył się z najodleglejszymi miejscami na Ziemi. A potem dostawał z tych miejsc pocztówki, na dowód połączenia. Imponowało mi w tym wszystko".

Muzyka naśladuje komunikację radiową, buduje poczucie oddalenia i jednocześnie próbuje zbliżyć do siebie bohaterów. W warstwie dźwiękowej pojawiają się szmery i radiowy szum, zarówno jako element otoczenia, jak i symbol samotności oraz prób nawiązania kontaktu, podczas których napotykamy zakłócenia, utratę łączności, niepewność sygnału, a nawet nieporozumienia.

Kompozytor opisał operę jako historię, w której bohaterowie jednocześnie się spotykają i rozmijają. Nawet jeśli wydaje im się, że są sobie bliscy, w rzeczywistości dzieli ich emocjonalny dystans. W ich samotności, skrytej pod pozorem kontaktu, tęsknocie i złudnej bliskości pobrzmiewa smutek. Czy więc ta historia ma szansę na szczęśliwe zakończenie? Tego nie zdradzę. Podpowiem jednak, że będzie dowcipne i przewrotne. Bo w operze tej tematy nie są przedstawione wyłącznie w tonacji poważnej – pojawia się też humor i ironia.

Muzyka *Kontaktu* nie tylko ilustruje fabułę, ale też współtworzy osobliwy, nieco kosmiczny świat opery. Świat surowy, o ograniczonej obsadzie – zaledwie dwa głosy solowe, głos harmonizowany i smyczki – a zarazem niepokojąco obcy. Do grona wykonawców dołącza Paweł Sołtys, który jako wokalista przemawia przez vocoder, harmonizujący jego głos z gitarą. Urządzenie nadaje mu metaliczne, niemal nieludzkie brzmienie, odróżniające go od naturalnych głosów solistów.

To właśnie w tej różnicy ujawnia się napięcie między technologią a ludzkim pragnieniem bliskości. Elektroniczny głos staje się nośnikiem paradoksu współczesności: możemy łączyć się z całym światem (a nawet kosmosem!), a mimo to pozostawać samotni. Technologia umożliwia kontakt, ale nie gwarantuje porozumienia. Samotność w sieci zdążyliśmy już poznać, a nawet oswoić. Teraz odkrywamy samotność w eterze.

Agnieszka Lakner

Płyta do nabycia w księgarni Polskiego Wydawnictwa Muzycznego.

KALENDARIUM

LISTOPAD 2026

3 9.00
SPEKTAKL
Éric-Emmanuel Schmitt
Oskar i pani Róża
reż. Lech Mackiewicz
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Teatr Mały w Tychach
35 zł
Spektakl dla grup zorganizowanych
Bilety: 32 780 32 02,
anna.bialon@teatrmaly.tychy.pl

3 11.00
SPEKTAKL
Éric-Emmanuel Schmitt
Oskar i pani Róża
reż. Lech Mackiewicz
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Teatr Mały w Tychach
35 zł
Spektakl dla grup zorganizowanych
Bilety: 32 780 32 02,
anna.bialon@teatrmaly.tychy.pl

3 17.00
WYKŁAD
Krótki kurs urbanistyki i architektury Tychów
trzecia część cyklu wykładów
Spółdzielczy Dom Kultury Tęcza
Al. Niepodległości 188
Muzeum Miejskie w Tychach
Wstęp wolny
Prowadzenie: Anna Syska

3 18.00
SPEKTAKL
Éric-Emmanuel Schmitt
Oskar i pani Róża
reż. Lech Mackiewicz
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Teatr Mały w Tychach
50 zł
Bilety: teatrmaly.tychy.pl

4 9.00
SPEKTAKL
Éric-Emmanuel Schmitt
Oskar i pani Róża
reż. Lech Mackiewicz
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Teatr Mały w Tychach
35 zł
Spektakl dla grup zorganizowanych
Bilety: 32 780 32 02,
anna.bialon@teatrmaly.tychy.pl

4 11.00
SPEKTAKL
Éric-Emmanuel Schmitt
Oskar i pani Róża
reż. Lech Mackiewicz
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Teatr Mały w Tychach
35 zł
Spektakl dla grup zorganizowanych
Bilety: 32 780 32 02,
anna.bialon@teatrmaly.tychy.pl

4 17.00
WARSZTATY
Kulturalna Środa
Laboratorium strasznych dźwięków
Laboratorium Pana Korka
Klub Urbanowice MCK
ul. Przejazdowa 8
Klub Urbanowice MCK
Wstęp wolny
Zapisy (od 28 października
od godz. 14.00): 726 261 375

4 18.00
SPOTKANIE AUTORSKIE
Tury Kultury
Zygmunt Chajzer
Prowadzenie: Marcin Michrowski
Miejska Biblioteka Publiczna
w Tychach
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16
Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
Wstęp wolny

4 18.30
WARSZTATY
Kulturalna Środa
Laboratorium strasznych dźwięków
Laboratorium Pana Korka
Klub Urbanowice MCK
ul. Przejazdowa 8
Klub Urbanowice MCK
Wstęp wolny
Zapisy (od 28 października
od godz. 14.00): 726 261 375

5 17.00
WARSZTATY
Twórczy Relaks
Jesienne filcowanie
Prowadzenie: Aneta Mlaś
Klub Wilkowyje MCK
ul. Szkolna 94
Klub Wilkowyje MCK
25 zł
Zapisy (od 22 października,
od godz. 12.00): 691 770 344
Zniżka z AZetką

5 18.00
SPOTKANIE
Mozaika Górnośląska
Tyska premiera książki *Miołak*
autorstwa Natalii Trojan
Muzeum Miejskie w Tychach
Pl. Wolności 1
Muzeum Miejskie w Tychach
Wstęp wolny
Prowadzenie: Agata Berger-Połomska
Zapisy: 887 450 212 (także SMS-em)
t.melanowski@muzeum.tychy.pl

6 18.00
SPOTKANIE AUTORSKIE
Świat na Wyciągnięcie Ręki
Między Gangesem a Himalajami
Opowiada: Grażyna Kotlorz
Miejska Biblioteka Publiczna
w Tychach
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16
Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
Wstęp wolny

7 11.00
ZWIEDZANIE
Stadion Zimowy, jakiego nie znacie
Prowadzą: Kamil Hajduk i Borys Kymona
zbiórka przed pubem sportowym Iglo
ul. gen. Ch. de Gaulle'a 2
Muzeum Miejskie w Tychach
Wstęp wolny
Zapisy: 515 717 430 (także SMS-em),
k.hajduk@tgs.tychy.pl

7 16.00
SPEKTAKL
Gościnnie
Kłam, kręć i klękaj
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Adria Art
129 zł, 159 zł
Bilety: 32 227 36 17

7 19.30
SPEKTAKL
Gościnnie
Kłam, kręć i klękaj
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Adria Art
129 zł, 159 zł
Bilety: 32 227 36 17

8 17.00
KONCERT
Gościnnie
Kasia Kowalska Akustycznie
Kasia Kowalska – wokal
gitara
Jerzy Runowski – gitara chórki
Paweł Grudniak – gitara basowa
Jonasz Stępień – gitary chórki
Maciej Kietliński – perkusja
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
WIKART
199 zł, 219 zł
Bilety: kasa Teatru Małego

9 18.00
POKAZ FILMU
Andromeda – kino, jakie znamy
Wielkie piękno (2013)
reż. Paolo Sorrentino
Pasaż Kultury Andromeda
Pl. K.K. Baczyńskiego 2
Teatr Mały w Tychach
Wstęp wolny
Prowadzenie: Krzysztof Ociepa
Zapisy: 32 780 32 03, pasazkultury-andromeda@teatrmaly.tychy.pl

11 12.00
WYDARZENIE ROCZNICOWE
Narodowe Święto Niepodległości
11 listopada 2026
Uroczystości przy Pomniku Niepodległości
Al. Niepodległości 49
Miejskie Centrum Kultury w Tychach
Wstęp wolny
godz. 10.30 Msza w intencji Ojczyzny w Kościele pw. św. Krzysztofa w Tychach
godz. 11.40 Przemarsz wraz z Orkiestrą Dętą KWK Piast sprzed kościoła w kierunku Pomnika Niepodległości

11 17.00
KONCERT
Narodowe Święto Niepodległości
11 listopada 2026
Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja
Tyski Chór Mieszany Presto Cantabile pod dyrekcją Natalii Łukaszewicz-Charabin
Dorota Adamczyk – fortepian
Bazylika pw. św. Marii Magdaleny w Tychach
ul. ks. K. Damrota 62
Miejskie Centrum Kultury w Tychach
Wstęp wolny
Tyskie Inicjatywy Kulturalne

11 19.00
KONCERT
Aukso Modern
AUKSO x Hadrian Filip Tabęcki: Andrzej Wajda. Muzyka filmowa
Hadrian Filip Tabęcki – fortepian, instr. klawiszowe, aranżacje
AUKSO – Orkiestra Kameralna Miasta Tychy
Marek Moś – dyrygent
Mediateka
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16
AUKSO - Orkiestra Kameralna Miasta Tychy
60 zł, 90 zł
Bilety: ticketmaster.pl lub Mediateka / Zniżka z AZetką

12 18.00
SPOTKANIE
Misja: Powrót!
spotkanie z piłkarzami GKS Tychy Damianem Kądziorem i Pawłem Olkowskim
Tyska Galeria Sportu
ul. Edukacji 7
Muzeum Miejskie w Tychach
Wstęp wolny
Prowadzenie: Kamil Hajduk
Zapisy: 515 717 430 (także SMS-em),
k.hajduk@tgs.tychy.p

13 18.00
OPROWADZANIE
40 lat Śląskiej Jesieni Gitarowej
oprowadzanie kuratorskie po wystawie
Muzeum Miejskie w Tychach
Pl. Wolności 1
Muzeum Miejskie w Tychach
Wstęp wolny
Prowadzenie: Jakub Skucha
Zapisy: 887 450 212 (także SMS-em),
t.melanowski@muzeum.tychy.pl

13 19.00
SPEKTAKL
Beniamin Bukowski
Hibernacja
reż. Beniamin Bukowski, Teatr Mały w Tychach
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Teatr Mały w Tychach
85 zł
Bilety: teatrmaly.tychy.pl

14 10.00
SZACHY
Otwarty Turniej Szachowy w Wilkowyjach
Prowadzenie i sędziowanie: Kazimierz Stryjski
Klub Wilkowyje MCK
ul. Szkolna 94
Klub Wilkowyje MCK
Wstęp wolny
Zapisy w dniu turnieju u sędziego

14 16.00
SPEKTAKL
Beniamin Bukowski
Hibernacja
reż. Beniamin Bukowski, Teatr Mały w Tychach
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Teatr Mały w Tychach
85 zł
Bilety: teatrmaly.tychy.pl

14 19.00
SPEKTAKL
Beniamin Bukowski
Hibernacja
reż. Beniamin Bukowski, Teatr Mały w Tychach
Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1
Teatr Mały w Tychach
85 zł
Bilety: teatrmaly.tychy.pl

16 17.00

WARSZTATY

Budżet Obywatelski

Rodzinne warsztaty kreatywne na Osiedlu R

świąteczne lampiony

Szkoła Podstawowa nr 10
im. Gustawa Morcinka
ul. Borowa 123

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

Zapisy (od 2 listopada, od godz. 12.00): 691 770 344

17 18.00

SPOTKANIE AUTORSKIE

Tury Kultury

Paweł Małaszyński

Prowadzenie: Andrzej Kurdziel

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach

Wstęp wolny

18 9.00

SPEKTAKL

bracia Grimm

Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków

reż. Anna Białoń
Teatr Mały w Tychach

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

30 zł

Spektakl dla grup zorganizowanych
Bilety: 32 780 32 02,
anna.bialon@teatrmaly.tychy.pl

18 11.00

SPEKTAKL

bracia Grimm

Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków

reż. Anna Białoń
Teatr Mały w Tychach

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

30 zł

Spektakl dla grup zorganizowanych
Bilety: 32 780 32 02,
anna.bialon@teatrmaly.tychy.pl

18 17.00

WARSZTATY

Kulturalna Środa

Kubek na jesienne wieczory

Prowadzenie: Bogna Bielecka

Klub Urbanowice MCK
ul. Przejazdowa 8

Klub Urbanowice MCK

Wstęp wolny

Zapisy (od 12 listopada, od godz. 14.00): 726 261 375

18 18.00

SPOTKANIE AUTORSKIE

Portrety Literackie

Sławek Gortych

Prowadzenie: Ewa Niewiadomska

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach

Wstęp wolny

19 9.00

SPEKTAKL

bracia Grimm

Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków

reż. Anna Białoń, Teatr Mały w Tychach

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

30 zł

Spektakl dla grup zorganizowanych
Bilety: 32 780 32 02,
anna.bialon@teatrmaly.tychy.pl

19 11.00

SPEKTAKL

bracia Grimm

Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków

reż. Anna Białoń
Teatr Mały w Tychach

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

30 zł

Spektakl dla grup zorganizowanych
Bilety: 32 780 32 02,
anna.bialon@teatrmaly.tychy.pl

19 18.00

SPOTKANIE

Spotkanie autorskie z Markiem Styczyńskim

wokół książki
„Ocalą nas małe drzewa”

Muzeum Miejskie w Tychach
Pl. Wolności 1

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Zapisy: 887 450 212 (także SMS-em), t.melanowski@muzeum.tychy.pl

19 18.00

SPOTKANIE AUTORSKIE

YUVA: Biblioteczne Dni Młodzieżowe

Radek Rak

Prowadzenie: Adam Szaja

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach

Wstęp wolny

20 16.30

WARSZTATY

Budżet Obywatelski

Warsztaty florystyczne dla mieszkańców na Osiedlu Z

Prowadzenie: Katarzyna Myszor

Klub TSM Zuzanna
ul. A. Zgrzebnioka 31

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

Zapisy: 32 219 65 12

20 19.00

KONCERT

Gościnnie

Czerwone Gitary. Diamentowa Trasa 60-lecia

Jerzy Skrzypczyk – perkusja śpiew
Mieczysław Wądołowski – gitara akustyczna, śpiew
Arkadiusz Wiśniewski – gitara basowa, śpiew aranżacje
Marek Jabłoński – gitara solowa
Marcin Niewęgłowski – gitara solowa, śpiew

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

TAMADA

150 zł

Bilety: kasa Teatru Małego

21

SPOTKANIE AUTORSKIE

YUVA: Biblioteczne Dni Młodzieżowe

Bardzo komiksowy dzień

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach

Wstęp wolny

21 9.00

KONKURS

YUVA: Biblioteczne Dni Młodzieżowe

Tyski Szpil z Książką

Mediateka
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach

Wstęp wolny

21 11.00

ZWIEDZANIE

Poznaj Stadion Miejski i Tyską Galerię Sportu

Gość specjalny: Krystian Odrobiński

Tyska Galeria Sportu
ul. Edukacji 7

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Zapisy: 515 717 430 (także SMS-em), k.hajduk@tgs.tychy.pl

21 18.00

SPOTKANIE AUTORSKIE

YUVA: Biblioteczne Dni Młodzieżowe

Jakub Ćwiek

Prowadzenie: Adam Szaja

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach

Wstęp wolny

23 17.00

SPEKTAKL

52. Tyskie Spotkania Teatralne / spektakl mistrzowski

Nasze żony

reż. Wojciech Malajkat

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

80 zł

Bilety: teatrmaly.tychy.pl

23 20.00

SPEKTAKL

52. Tyskie Spotkania Teatralne / spektakl mistrzowski

Nasze żony

reż. Wojciech Malajkat

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

85 zł

Bilety: kasa Teatru Małego

24 17.00

SPEKTAKL

52. Tyskie Spotkania Teatralne / spektakl mistrzowski

István Tasnádi

Facet z papieru

reż. Lena Frankiewicz

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

85 zł

Bilety: kasa Teatru Małego i teatrmaly.tychy.pl

24 20.00

SPEKTAKL

52. Tyskie Spotkania Teatralne / spektakl mistrzowski

István Tasnádi

Facet z papieru

reż. Lena Frankiewicz

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

85 zł

Bilety: kasa Teatru Małego, teatrmaly.tychy.pl

25 17.00

SPEKTAKL

52. Tyskie Spotkania Teatralne / spektakl mistrzowski

Michael Weller

50 słów

reż. Waldemar Zawodziński

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

85 zł

Bilety: kasa Teatru Małego, teatrmaly.tychy.pl

25 18.00

SPOTKANIE AUTORSKIE

Tury Kultury

Joanna Moro

Prowadzenie: Marcin Michrowski

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16

Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach

Wstęp wolny

25 20.00

SPEKTAKL

52. Tyskie Spotkania Teatralne / spektakl mistrzowski

Michael Weller

50 słów

reż. Waldemar Zawodziński

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

85 zł

Bilety: kasa Teatru Małego, teatrmaly.tychy.pl

26 17.00

WARSZTATY

Warsztaty Rodzinne

Świąteczna dekoracja

Prowadzenie: Marta Kasprzyk

Klub Wilkowyje MCK
ul. Szkolna 94

Klub Wilkowyje MCK

Wstęp wolny

Zapisy: 691 770 344

27 17.00

WYKŁAD

Czas na Architekturę

Co Kościół Ducha Świętego w Tychach ma wspólnego z ikoną?

Muzeum Miejskie w Tychach
Pl. Wolności 1

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Ewa Chudyba

Zapisy: 887 450 212 (także SMS-em), t.melanowski@muzeum.tychy.pl

28 11.00

WARSZTATY

Aukso4Kids

Co słychać w mieście? Muzeum Miejskie

Mediateka
Al. marsz. J. Piłsudskiego 16

AUKSO - Orkiestra Kameralna Miasta Tychy

30 zł

Bilety: ticketmaster.pl lub Mediateka / Zniżka z AZetką

28 14.30

WARSZTATY

40 lat Śląskiej Jesieni Gitarowej

Pani gitara

warsztaty rodzinne towarzyszące wystawie

Muzeum Miejskie w Tychach
Pl. Wolności 1

Muzeum Miejskie w Tychach

Wstęp wolny

Prowadzenie: Joanna Bronisławska
Zapisy: 887 450 212 (także SMS-em), j.osinska@muzeum.tychy.pl

29 17.00

KONCERT

Koncerty Magdaleńskie

Michał Botor

recital organowy

Bazylika mniejsza
pw. św. Marii Magdaleny
ul. ks. K. Damrota 62, Tychy

Miejskie Centrum Kultury w Tychach

Wstęp wolny

29 18.00

SPEKTAKL

52. Tyskie Spotkania Teatralne / spektakl mistrzowski

Niemęski

reż. Daria Kubisiak

Teatr Mały w Tychach
ul. ks. kard. A. Hlonda 1

Teatr Mały w Tychach

85 zł

Bilety: kasa Teatru Małego, teatrmaly.tychy.pl

Muzyka nie musi być niewidzialna

CZTERDZIESTOLECIE ŚLĄSKIEJ JESIENI GITAROWEJ

O stronie wizualnej festiwalu muzycznego mówi się rzadko lub na marginesie. Czterdziestolecie imprezy jest jednak okazją, by przyjrzeć się jej historii z różnych stron.



Foto: archiwum Lecha Kowalczyka

Gdy spojrzeć wstecz, widzimy, jak oprawa wizualna Śląskiej Jesieni Gitarowej rozwijała się z edycji na edycję, tworząc spójny równoległy świat, nie rywalizujący z warstwą muzyczną, lecz stanowiący dla niej przestrzeń i dopełnienie.

Od pierwszej edycji ŚJG (1986) aż po czternastą (2014) scenografię, a także część plakatów, foldery, programy, szatę graficzną płyt CD, festiwalową statuetkę – słowem, całą stronę wizualną festiwalu – projektował Lech Kowalczyk. Można powiedzieć, że w tym czasie ukształtowała się artystyczna tożsamość Śląskiej Jesieni Gitarowej, na którą wpływ miał nie tylko poziom muzyczny, ale i przestrzeń, w której światowi wirtuozi i wschodzące gwiazdy gitary spotykali się z publicznością.

„Na samym początku mogliśmy sobie jeszcze nie zadawać sprawy, co właściwie tworzymy, jaka impreza tutaj powstaje – mówi Lech Kowalczyk. – Mówiąc »my«, mam oczywiście na myśli wszystkich poza profesorem Edmundem Jurkowskim. Ja nie miałem jeszcze tej świadomości, która rosła z każdą następną edycją, że muszę stworzyć przestrzeń, w której odnajdzie się orkiestra, ale w której nie zginie też solista”.

Jeżeli porównamy scenografię pierwszej edycji z kolejnymi, widać, jak ta przestrzeń się rozwija, jak za orkiestrą powstaje horyzont, który pozwala spojrzeć dalej i pozostać w tej przestrzeni, nawet jeśli w muzyce wystąpi pauza. Efekt ten doskonale udało się uzyskać chociażby przy edycji w 2006 roku, gdzie motywy architektoniczne odwoływały się do kultury, tradycji, co w kontekście występu Jordiego Savalla (kompozytora i interpretatora muzyki dawnej) nabrało szczególnej wymowy. Z kolei w 2012 roku scenograf symbolicznie zaprosił słuchaczy, by otoczyli muzyków na scenie; elementami scenografii były wówczas figury wyobrażające postaci ludzkie. W tych i innych edycjach na scenie za muzykami otwierał się świat, który, współistniejąc z muzyką, potęgował wrażenie głębi i budował nastrój koncertu. Doceniała to nie tylko publiczność, ale i muzycy.

„Na festiwalach muzycznych nikt tak wówczas nie robił – mówi Lech Kowalczyk. – Badi Assad zdumiała się, gdy mogła w pewnym sensie uczestniczyć w budowaniu tej scenografii. Byłem obecny podczas próby, wspólnie testowaliśmy różne ustawienia oświetlenia i decydowaliśmy, jak światło ma wydobywać z przestrzeni te zbudowane przeze mnie elementy. Assad po jednym z koncertów podziękowała ze sceny scenografowi, co nie zdarza się często. Przy innej edycji festiwalu, w nocy po koncercie, napisała do mnie maila: *To był nasz najlepszy koncert, w najlepszym miejscu na świecie, w jakim przyszło grać muzykom Assad Family*”.

Co ciekawe, ten przestrzenny efekt udawało się zbudować, mając do dyspozycji nie więcej niż cztery metry sceny, które pozostawały wolne po rozmieszczeniu orkiestry. „To była, można powiedzieć, praca rzeźbiarska, ale tak bardziej prozaicznie; praca stolarstwa, spawanie, klejenie, skręcanie konstrukcji. Drut, siatka budowlana, jakieś uschnięte gałęzie, trochę rdzy – wspomina twórca. – To wszystko ożywało dzięki oświetleniu. W najlepszych momentach taka scenografia znikała jako scenografia. Pozostawał po prostu świat, w którym muzyka mogła wydarzyć się pełniej”.

Istotna była także spójność scenografii z innymi elementami graficznymi związanymi z festiwalem. Przez kilka edycji (począwszy od trzeciej) odbywał się konkurs na plakat i w tym czasie autorami plakatów byli znakomici plastycy, w tym m.in. Janusz Karbowniczek. Jednak trudno było wówczas uzyskać tę spójność. „Artysta, który projektował plakat, zajmował się tylko plakatem, nie myślał o tych elementach graficznych w kontekście scenografii czy materiałów – mówi Lech Kowalczyk. – Po kilku edycjach organizatorzy, czyli Miejskie Centrum Kultury, zdecydowali się odejść od konkursu. Od tej pory przez dwadzieścia osiem lat ja zajmowałem się całością: od plakatu, przez scenografię, reklamy na budynkach, aż po bilety i każdy najmniejszy znaczek – wszystko było spójne. Zawsze wychodziłem od tego, kto będzie występował, jaki będzie klimat koncertów. Stąd brały się motywy graficzne, które były potem powtarzane w plakatach, scenografii i innych materiałach. Moje początkowe zainteresowanie znakiem i wyrazistą formą graficzną stopniowo prowadziło ku coraz bardziej złożonym układom plastycznym. Istotne stawały się rytm, przestrzeń, skala, architektura, światło. Plakat, scenografia i pozostałe materiały razem zaczęły tworzyć ciągłość wizualną, w której każdy element miał własną funkcję, ale wszystkie uczestniczyły w budowaniu tożsamości wydarzenia. Wtedy też na dobre do zespołu dołączył bardzo młody wówczas Tomasz Kowalczyk, mój syn, który bardzo mnie odciążył, biorąc na swe barki projektowanie graficzne folderów, druków i gadżetów, ale także synchronizację wszystkich elementów plastycznych w jeden styl firmowy muzycznego wydarzenia”.

Ten „styl firmowy” Śląskiej Jesieni Gitarowej ewoluował przez lata. Bez wątpienia najdłużej jego twórcą był Lech Kowalczyk. Z biegiem czasu festiwal się zmieniał, a w szczególności zmieniło się miejsce. Z Teatru Małego koncerty przeniosły się do Mediateki, z niewątpliwą korzyścią dla dźwięku, jednak z zupełnie innymi warunkami jeśli chodzi o scenografię. Transcendentne rzeźbiarskie światy tworzone niegdyś przez Lecha Kowalczyka ustąpiły miejsca stricte koncertowej aranżacji sceny. Za identyfikację wizualną festiwalu, obecną w przestrzeni miejskiej, odpowiada Anna Sładek, a twórczynią logo jest Agnieszka Seidel-Kożuch. To już inna opowieść o muzyce i Śląskiej Jesieni Gitarowej – opowieść od czterdziestu lat budowana muzyką i obrazem.

Sylwia Witman



Foto: Fotografia szklarni Kombinatu Ogrodniczego, około 1969 r. Zbiory MMT

Nowe miasto daje nowe możliwości

TRZECIM OKIEM – 75 LAT MIASTA

Wraz z rozbudową i rozwojem miasta pojawiały się nowe możliwości pracy zawodowej – także dla kobiet. Generalni projektanci miasta od początku planowali Tychy, w których wyznaczali tereny przemysłowe, wskazywali też na potrzebę aktywizacji zawodowej kobiet w przemysłach lekkich. Dopiero na przełomie lat 60. i 70. włączenie kobiet w pracę zawodową stało się realne, dzięki decyzjom władz centralnych. Postawiono na branże będące wyznacznikami postępu technologicznego, które nie oddziaływały negatywnie na środowisko, a dawały szanse kształcenia młodzieży i dorosłych oraz zatrudnienia kobiet.

Tyszanki zamieszkujące to miasto mogły znaleźć zatrudnienie w trzech nowoczesnych nowo powstałych wówczas zakładach pracy. Największym z nich był oczywiście Zakład nr 2 Fabryki Samochodów Małolitrażowych, gdzie miejscem pracy kobiet były nie tylko wydziały związane z administracją czy montażem, ale także te, w których praca była najcięższa – spawalnia oraz lakiernia. Pracę w FSM kobiety zaczął mogły w pierwszej połowie lat 70., zaś w tyskim Zakładzie nr 2 pracowały oficjalnie od 1975 roku.

W 1968 roku oddano do użytku dwunastopiętrowy budynek Zakładu Elektroniki Górniczej, zaprojektowany przez Marka Dziekońskiego. Zatrudnienie w ZEG-u znalazły głównie kobiety, które pracowały przy produkcji urządzeń elektronicznych stosowanych w procesach wydobywczych oraz w zarządzaniu górnictwem. Dopływ wysoko wykwalifikowanych kadr umożliwił uruchomienie w Tychach przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej Elektroniki Górniczej oraz technikum dla pracujących.

Na wschodnich peryferiach miasta, tzw. wschodnich terenach przemysłowych, na przełomie lat 60. i 70. powstał Kombinat Ogrodniczy. Jak donosiło wówczas lokalne czasopismo „Echo” dzięki poparciu władz centralnych władze wojewódzkie podjęły decyzję o realizacji kombinatu na tyskich terenach przemysłowych „Wschód”; to tam stanąć miał zakład ogrodniczy zaopatrujący całe województwo w szeroki asortyment warzyw i kwiatów. Lokalizacja – obszar Urbanowic i Cielmic – wynikała z możliwości poboru wody z rzeki Gostyni. Prace nad realizacją zakładu rolno-ogrodniczego rozpoczęły się w 1967 roku od montażu szklarni zblokowanej, następnie szklarni wolnostojących. Zaprojektowano kombinat o łącznej powierzchni 82 hektarów. Pierwszego stycznia 1969 roku oddano do użytku pierwsze szklarnie, w których posadzono róże kilku odmian oraz pomidory. W następnych latach zagospodarowano kolejne hektary ziemi.

Załogę kombinatu stanowiły w głównej mierze młode kobiety, których średnia wieku wynosiła 21 lat. Jednym z pierwszych osiągnięć załogi kombinatu było zdobycie pierwszego miejsca na Ogólnokrajowym Konkursie Róż, gdzie uzyskano dyplom „Złotej Róży”. Prócz róż hodowano także goździki. Praca była żmudna i ciężka, a mimo to młoda załoga nazwana została „ofiarną, zdyscyplinowaną i pełną poświęceń”. Prócz produkcji szklarniowej: pomidorów, ogórków oraz kwiatów w początku lat 70. spory był także asortyment warzyw polowych: kapusta, kalafior, seler, pietruszka czy buraki ćwikłowe.

By związać młodą załogę z tym zakładem pracy na dłużej, w początku lat 70. powstały dla pracowników bloki mieszkalne, żłobek oraz przedszkole, a także Zespół Szkół Ogrodniczych z internatem – jako stałe źródło dopływu nowych wykwalifikowanych pracowników. W kombinacie pracowało około tysiąca kobiet, a samo przedsiębiorstwo było najnowocześniejszym tego typu zakładem w kraju. W lokalnej prasie Kombinat Ogrodniczy nazywany był fabryką witamin i kwiatów.

Agata Berger-Połomska
Muzeum Miejskie w Tychach

ANAKLASIS



OPERA O KOSMICZNYM RADIOROMANSIE

Sprawdź w księgarni Polskiego Wydawnictwa Muzycznego

ANAKLASIS | PWM EDITION | Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego | TVP KULTURA | dwójka POLSKIE RADIO

WWW.ANAKLASIS.PL

WWW.PWM.COM.PL